

Dr hab. Anna Horolets, prof. ucz.
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Warszawski
email: a.horolets@uw.edu.pl

Recenzja pracy doktorskiej mgr **Karoliny Pawłowskiej** pt.
Powrót do domu?
Granica symboliczna a proces integracji Ormian z diaspory w Armenii

Przedstawiona do recenzji rozprawa, przygotowana przez mgr Karolinę Pawłowską na Wydziale Antropologii i Kulturoznawstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, skupia uwagę na niezwykle interesującym przypadku migracji osób mających ormiańskie korzenie do Armenii. Na podstawie swoich wieloletnich badań Autorka tworzy barwny wielowarstwowy portret tej heterogenicznej grupy migranckiej i umiejętnie pokazuje ograniczenia w stosowaniu zwyczajowo przyjętych pojęć – takich jak repatriacja czy integracja – w odniesieniu do tej grupy. Rozprawa Karoliny Pawłowskiej jest błyskotliwą krytyczną analizą roli przywileju i różnicowania w procesach mobilności przestrzennej, ważnym i nowatorskim głosem w dyskusji o potrzebie „de-migrantyzacji” badań migracyjnych.

Praca jest podstawą ubiegania się o nadanie stopnia doktora w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie etnologia i antropologia kulturowa. Promotorką pracy doktorskiej jest prof. UAM dr hab. Danuta Penkala-Gawęcka.

W recenzji naszkicuję najpierw swoje **odczytanie zawartości** pracy, po czym przejdę do jej interpretacji, uwag i komentarzy. Licząca 302 strony praca składa się z 7 rozdziałów, wprowadzenia, zakończenia i bibliografii. We wprowadzeniu Autorka przedstawia swoje usytuowanie w terenie, formułuje nurtujące jej badania zagadnienia i zapowiada zawartość rozprawy.

W rozdziale pierwszym mgr Pawłowska przybliży czytelnikom główne pojęcia, z których będzie korzystała w rozprawie. Są to etniczność, diaspora i integracja. Procesy identyfikacji etnicznej i narodowej przedstawione są przez pryzmat napięcia między koncepcjami „prymordialnymi” i „konstruktywistycznymi”, przy czym Autorka zaznacza, że mimo własnych „sympatii” wobec tych ostatnich nie może pominąć tych pierwszych, ponieważ są dosyć często zbieżne z emicznym rozumowaniem swojej tożsamości przez część jej interlokutorów oraz instytucje reprezentujące diasporę. Dlatego przybliży czytelnikom typologię mobilizacji etnicznej Jima McKaya, obejmującą elementy obu podejść, i proponuje śledzić, jak te dwa typy konceptualizacji tożsamości wzajemnie się uzupełniają i przecinają (s. 24). Przybliżając pojęcie diaspory korzysta z klasycznych podejść Robina Cohena i Williama Safrana, a także podejmuje próbę stworzenia autorskiej definicji diaspory jako „kategorii praktyki” (s. 26 i nast.), czyli proponuje skupiać uwagę badawczą przede wszystkim na „formach mobilizacji, [które] tworzą diasporę”, czyli na tym, „jakie strategie i działania dana grupa diasporyczna stosuje, aby zapewnić i podtrzymać tę trwałość i samoświadomość” (s. 27). Porusza także kwestie relacji między diasporą a ojczyzną, emicznych użyć pojęcia diaspora i diasporyczny, roli granic symbolicznych w tworzeniu diaspory oraz relacji między pojęciami diaspory i transnarodowości. Wreszcie poświęca uwagę kwestiom asymilacji i integracji, przedstawiając spory dotyczące zakresu tych pojęć i stosowności ich używania w dyskursie naukowym i politykach państw.

W drugim rozdziale mgr Pawłowska przybliży czytelnikom kwestie metodologiczne: poświęcony jest procesowi określania terenu badawczego, wyboru metod i podejścia metodologicznego. Badania nad przedstawicielami diaspory ormiańskiej, którzy przybyli do Armenii i mieszkają tam przynajmniej 12 miesięcy lub więcej, antropolożka zaczęła od rocznego projektu wykonywanego na zlecenie ormiańskiego think-tanku Reginal Studies Centre (RSC) w latach 2012-2013. Po 3 latach przerwy, wróciła do Armenii już jako doktorantka. W ciągu kolejnego roku prowadziła wywiady z ormiańskimi repatriantami z innych krajów niż USA i Kanada, a także odnalazła osoby, z którymi prowadziła rozmowy wcześniej. W tym roku a także w kolejnych latach, kiedy pozostawała w Armenii, prowadziła również obserwacje wydarzeń na żywo i internetowej aktywności interesującej ją grupy, badała dokumenty i przemówienia, uczestniczyła w życiu instytucjonalnym tej grupy migranckiej (skupianym i „animowanym” przez kilka organizacji) a także w ich życiu codziennym jako znajoma, współpracownica czy przyjaciółka. Wytworzony przez nią niezwykle bogaty materiał etnograficzny składa się z wielu obserwacji, które notowała, 46 wywiadów nagranych i transkrybowanych oraz luźnych rozmów, które spisywała już po ich zakończeniu (dodatkowe 43 osoby), a także z dokumentów oficjalnych, tekstów mediów społecznościowych i innych publicznie dostępnych treści medialnych dotyczących funkcjonowania przedstawicieli diaspory ormiańskiej, którzy przybyli do Armenii. W rozdziale przedstawione są dane dt. składu i trajektorii migracji do Armenii (m.in. z Ameryki Północnej, Europy Zachodniej, Bliskiego Wschodu i Rosji) i zbiorcza charakterystyka prawie setki rozmówców i rozmówczyń, które wzięły udział w badaniu. Przedstawiono też w sposób pogłębiony dwie podstawowe metody – obserwację i wywiad – w ścisłym powiązaniu z założeniami metodologicznymi „opisu gęstego” i „gęstej interpretacji” danych. Swoje podejście Autorka określa jako „realizm krytyczny” (ss. 63-4). W tym rozdziale znalazła się także wnikliwa analiza usytuowania – czy pozycjonalności – samej antropolożki jako osoby uwikłanej z złożone relacje zawodowe i osobiste z polem społecznym, stanowiącym teren jej badań, oraz z osobami w nim funkcjonującymi.

Rozdział trzeci zawiera przegląd dziejów i charakterystykę złożonej kompozycji diaspory ormiańskiej, którą badacze migracyjni uważają za „archetyp” diaspory, tuż obok diaspory żydowskiej (s. 70). Autorka zwraca uwagę na multilokalność diaspory ormiańskiej, powiązaną między innymi z różnymi falami wychodźstwa. Podkreśla także to, że współczesne państwo Armenia leży na terenach na wschód od terytoriów uznawanych za historyczną ojczyznę przez organizacji diasporyczne. Z tym geograficznym przemieszczeniem ojczyzny łączy się istotny – zwł. z punktu widzenia perspektywy adaptacji migrantów – problem różnicy między językiem wschodnioormiańskim, którym mówią obywatele Armenii, a zachodnioormiańskim, który jest przekazywany w diasporze (przez pokolenie dziadków repatriantów lub przez szkoły prowadzone przez organizacji diasporyczne). W rozdziale ważne miejsce poświęcone jest ludobójstwu (w rozprawie: genocydowi) Ormian w Imperium Osmańskim na przełomie XIX i XX wieku jako traumatycznemu wydarzeniu silnie naznaczającemu tożsamość diaspory i cementującemu „narrację degradacji, wiktymizacji i martyrologii, która... stała się centralnym elementem ormiańskiej pamięci zbiorowej Ormian w diasporze...” (s. 85). Autorka pokazuje rolę instytucji w diasporze, m.in. wydzielonych i częściowo niezależnych od Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego diasporycznych struktur kościelnych z centrum w Libanie (s. 89) czy organizacji politycznych takich jak Armeńska Federacja Rewolucyjna (AFR, „dasznacy”) czy Ramgavar. Szczególnie przy opisie tych ostatnich Autorka zwraca szczególną uwagę na zaangażowanie organizacji diaspory w sprawy państwa Armenia, na praktykowanie przez nich „nacjonalizmu na odległość”. W rozdziale oddzielnie przedstawieni są Ormianie na Bliskim

Wschodzie i w Zatoce Perskiej a także Ormianie w Rosji, ponieważ specyfika państw, w których funkcjonują (albo funkcjonowały przed migracją), spowodowała wykształcenie przez te grupy diasporyczne nieco innych cech tożsamości zbiorowych i nieco innego widzenia współczesnej Armenii, niż u przedstawicieli najbardziej zorganizowanej, bogatej i wpływowej diaspory ormiańskiej w Zachodniej Europie i Północnej Ameryce.

W rozdziale czwartym Autorka przechodzi do analiz procesów repatriacji do Armenii, skupiając się na początek na historycznych epizodach „powrotów” (np. do nowo powstającej Armenii sowieckiej), instytucjonalnych ramach repatriacji a także indywidualnych motywacjach „powrotu” wśród osób, których poznała w trakcie badań. Pokazuje w nim, po pierwsze, że historyczne doświadczenie repatriacji często było skrajnie negatywne i utworzyło swoisty mit niecelowości czy bezsensowności repatriacji albo repatriacji jako niezwykłego wyrzeczenia. Po drugie, instytucjonalne ramy relacji z diasporą stworzone w Armenii (m.in. działalność Ministerstwa Diaspory, które funkcjonowało w latach 2008-2018), w szczególności program Ari Tun (Chodźcie do Domu) skierowany do młodzieży, okazały się nieskuteczne w przyciąganiu potencjalnych repatriantów, a przez przedstawicieli diaspory działania państwa Armenia na tym polu widziane były jako nieudolne i nieadekwatne. Przy tej okazji Autorka podejmuje dyskusję nad praktykami „zdalnego nacjonalizmu”, uprawianego przez diasporę, i jego roli w polityce państwa „ojczystego”. Programy tworzone przez organizacje diasporyczne przyjmowały formy kilkumiesięcznego wolontariatu wzbogaconego o program kulturalny (np. „Birthright Armenia”) albo organizowanych na miejscu spotkań integracyjnych dla osób, które już przyjechały do Armenii (jak spotkania Meet&Greet prowadzone przez organizację RepatArmenia). Autorka zwraca uwagę na to, że tworzona przez te organizacje narracja o powrotach podkreśla czynną i sprawczą rolę repatriantów, jest ułożona w konwencji „success story” i rzadko odnosi się do potencjalnych problemów, które mogą napotkać migranci w procesie adaptacji. W końcowej części rozdziału mgr Pawłowska przedstawia kulturowe, społeczne i ekonomiczne uwarunkowania repatriacji. Szczegółowo przedstawiono kompetencje językowe repatriantów, w tym proces oddolnego wypierania (przez dzieci, kolejne pokolenia) języka ormiańskiego jako „wstydlwego” języka mniejszości w krajach ich urodzenia (np. Francji) a także kurczenie się roli języka jako wyznacznika tożsamości diasporycznej („autoidentyfikacja bez partycypacji w kulturze” (s. 135)). Autorka argumentuje, że dla wielu członków diaspory ich tożsamość jest afektywna i deklaratywna – nie jest ukorzeniona w wielu codziennych praktykach kulturowych. Następnie Karolina Pawłowska akcentuje, że specyficzny jest także status społeczny repatriantów wpływający z samego faktu ich decyzji o przeprowadzce do Armenii: mają wysoki prestiż z racji przypisanej im roli budowniczych czy promotorów państwa, do którego przyjeżdżają. Autorka zwraca uwagę na ukryte w tej narracji założenie o swoistej ułomności czy niekompletności państwa Armenia. Podkreśla także to, że domyślnie się uważa, że wnoszą wkład w rozwój Armenii i przyjeżdżają kierowani przede wszystkim troską o dobro tego kraju i patriotyzmem. Natomiast analizując motywacje wyjazdu wśród swoich rozmówców, Pawłowska dostrzega większe zniuansowanie: niektóre osoby wyjeżdżają z związku z malejącą tolerancją wobec mniejszości etnicznych i rasowych (to jest przypadek Rosji), inne - w wyniku wzrastającej przemocy i kryzysów w krajach urodzenia (to przypadek Ormian z Libanu i Iranu). Migranci z krajów globalnej Północy wspominali nierzadko o wypaleniu zawodowym, braku perspektyw związanych z kryzysem ekonomicznym czy granicznych sytuacjach życiowych, które – obok pobudek patriotycznych – popchnęły ich do repatriacji.

Rozdział piąty skupiony jest na analizie procesów integracji. Przyjmując podział Davida Lockwooda na integrację systemową i społeczną (s. 148), Pawłowska przedstawia w tym rozdziale tę pierwszą, rozumianą przede wszystkim przez pryzmat integracji ekonomicznej i politycznej. Analizując pierwszy wymiar integracji systemowej Autorka sięga po terminologię Pierra Bourdieu i przypatruje się kapitałom ekonomicznemu, społecznemu, kulturowemu i symbolicznemu jako czynnikom, które kształtują strategie *livelihood* repatriantów. Zwraca uwagę przede wszystkim na to, że jest to grupa ekonomicznie uprzywilejowana i częściowo niezależna od konieczności zarobkowania w Armenii: nawet wtedy, gdy podejmują pracę zarobkową w tym kraju, mają dodatkowe „struktury możliwości” poza nim (np. majątek rodziców, własny kapitał, sieci społeczne poza krajem itd.). Pawłowska szczególnie podkreśla istotną rolę kapitału symbolicznego w osiągnięciu przez *spjurkahai* sukcesu a przynajmniej stabilności ekonomicznej: są oni domyślnie uważani za bardziej kompetentnych i pożądaných pracowników i pracodawców czy usługodawców niż *hajstansi*. Natomiast integracja polityczna, drugi wymiar integracji systemowej, przebiega pod wpływem znaczących różnic w postrzeganiu tego, czym jest interes narodowy Armenii. Repatrianci mają o wiele bardziej radykalną „godnościową” wizję międzynarodowej polityki Armenii, podczaj gdy rdzenni mieszkańcy widzą sens kompromisów (chodzi między innymi o relacje z Turcją, ale także o stosunek do dziedzictwa Związku Radzieckiego). Od strony formalnej, repatrianci rzadko decydują się na przyjmowanie obywatelstwa Armenii, wyjątki stanowią repatrianci z krajów, których paszporty jeszcze bardziej ograniczają mobilność i bezpieczeństwo, niż paszport Armenii. Dodatkowo, w kontekście drugiej wojny o Górski Karabach powiązany z obywatelstwem obowiązek służby wojskowej mężczyźn dodatkowo zniechęca wielu do formalizacji swojej przynależności politycznej do kraju przodków. Repatrianci są dość aktywni politycznie, ale głównie pełnią rolę obserwatorów, kontrolerów i „recenzentów” procesów politycznych w Armenii, nie ich pełnoprawnych uczestników.

W rozdziale szóstym uwaga skupia się na integracji społecznej i kulturowej repatriantów. Jest to bardzo ciekawy fragment rozprawy doktorskiej, w którym Badaczka eksploruje kilka wymiarów różnicowania, odbywającego się pomiędzy repatriantami a *hajstansi*. Analizuje wzajemne postrzeganie wyglądu zewnętrznego i sposobu ubierania się. Zwraca uwagę na zwyczaje jedzeniowe i wzajemne (negatywne) postrzeganie gustów kulinarnych Innego. Następnie przechodzi do kwestii wzajemnych stereotypizacji i odmowy „autentyczności” tożsamości powiązanych między innymi ze sposobem mówienia (językiem, dialektem). Przy tym ostatnim wymiarze formułuje ciekawą propozycję, że dla osób posługujących się zachodnioormiańskim językiem ta kompetencja kulturowa bywa przeszkodą w integracji (w odróżnieniu od osób, które języka ormiańskiego uczą się dopiero w Armenii, od razu przyswajając wschodnioormiański wariant). Dalej Pawłowska przedstawia sferę relacji społecznych pomiędzy *spjurkahai* i *hajstansi*, pokazując że obok obiektywnie istniejących różnic kulturowych znaczącą rolę gra także chęć podkreślania różnic i nadawania im statusu istotnych i nieprzekraczalnych. Rodowici Ormianie posługują się pojęciem wstydu (*amot*), by wskazać na elementy postaw i zachowań osób, które ich zdaniem są niezgodne z normą kulturową i społeczną. Repatrianci często szczycą się tym, że robią rzeczy powodujące *amot*, podając w wątpliwość normy społeczne *hajstansi*, i używają określenia *kiartu* na nazwanie osób nienowoczesnych i trochę śmiesznych, zacofanych, które tymi regułami się kierują – albo które po prostu estetycznie nie pasują do wzoru osoby nowoczesnej.¹ Wszystko to powoduje, że sieci społeczne repatriantów w Armenii

¹ Autorka proponuje określenia „dres” czy „gopnik” jako analogię (przypis s. 216), szczególnie to drugie wydaje mi się nie zbyt trafne, a oba wskazują raczej na pewien rodzaj młodości i werwy podmiotu, a także na to, że ma on jakieś

składają się głównie z innych repatriantów; w kontekstach pracy i czasu wolnego tworzą nisze, w których czują się komfortowo i w sumie lepiej niż rdzenni obywatele Armenii. Osobnym rodzajem relacji są relacje partnerskie i małżeńskie, także tutaj Pawłowska wskazuje na wiele przeszkód dla ich budowania pomiędzy repatriantami a lokalnymi mieszkańcami.

W rozdziale siódmym Autorka przechodzi do szczegółowej analizy tożsamości repatriantów i tego, czy i jakie przemiany następują w niej podczas osiedlenia się a Armenii. Odkrywa, że w istotny sposób tożsamości te są konstruowane przez opozycję wobec dziedzictwa sowieckiego (zwł. sowieckiej „mentalności”, myślenia i działania jak *homo sovieticus*) a także przez postrzeganie siebie jako podmiotu mającego dobroczynny wpływ na Armenię, zapewniającego jej zmianę na lepsze. Jednocześnie repatrianci surowo oceniają migrantów wyjeżdżających z Armenii w celach zarobkowych. Pawłowska przywołuje także skrajnie rasistowskie narracje różnienia się, sugerujące, że repatrianci mają „pozytywne geny” (s. 240) i na tym polega ich niejako wrodzona wyższość nad *hajstansi*. W tym rozdziale Autorka podkreśla z całą mocą status *spjurkahai* jako migrantów uprzywilejowanych w Armenii i pokazuje, jak budują i podtrzymują w sferze praktycznej i symbolicznej swoją uprzywilejowaną pozycję. Zestawiając ze sobą bycie zdanymi na ten jeden jedyny kraj rdzennych Ormian z letnim i zmiennym zaangażowaniem repatriantów w sprawy Armenii, które widzą ją jako kraj „z potencjałem” (co jednocześnie zakłada, że ma duże braki), Pawłowska poddaje krytyce repatriantów przekonanie o własnej wyższości, choć zwraca uwagę, że niektórzy z nich zaczynają dostrzegać źródło problemów z integracją także w sobie, przynajmniej częściowo (s. 252). Zamiast być integralną częścią swojego nowego społeczeństwa osiedlenia są bardziej podobni do migrantów lifestylowych. Autorka dostrzega, że w tożsamości repatriantów mogą zachodzić zmiany poprzez skupienie się na przyszłości Armenii (s. 264-5), dla nich tożsamość etniczna jest w sferze praktyki, tego co się robi. Jednocześnie dla wielu osób o ormiańskich korzeniach powrót do ojczyzny pozostaje piękną ideą, leżącą poza sferą konkretnych planów migracyjnych.

W zakończeniu Autorka podsumowuje główne wątki pracy, pokazując ich znaczenia nie tylko dla lepszego rozumienia procesów repatriacji w Armenii ale i dla szerszych konceptualizacji migracji międzynarodowych.

Po streszczeniu najważniejszych wątków recenzowanej rozprawy przejdę do **komentarzy i uwag**.

Praca „Powrót do domu? Granica symboliczna a proces integracji Ormian z diaspory w Armenii” Karoliny Pawłowskiej jest świetną monografią antropologiczną – jej lektura sprawia wielką przyjemność, a po przeczytaniu rozprawy ma się poczucie nie tylko przyswojenia wielu interesujących etnograficznych faktów i szczegółów, ale i otrzymania nowego sposobu patrzenia na procesy różnicowania społecznego i mobilności. Praca ma wszystkie cechy, które sprawiają, że antropologia jest dyscypliną „ożywczą”, potrafiącą mówić o świecie w sposób non-konformistyczny i reprezentować go nie wedle utartych już schematów (nawet schematów funkcjonujących w ramach samej tej dyscypliny), ale zgodnie z tym, jak osoby tworzące ten świat go odbierają i interpretują, oraz jak kształtują go konkretne instytucje i procesy, w których te osoby są osadzone.

Klasyczne dla antropologii dążenie do znajdowania rozbieżności między tym, co ludzie mówią, a tym, co robią, także jest w rozprawie z sukcesem realizowane. W wyniku długotrwałego

kłopoty z prawem. Natomiast z opisu i przykładów zrozumiałam słowo *kiartu* bardziej jako analogiczne do polskiego „dziaders” czy “dziadówka”, szczególnie jeśli pomyśli się, że są one powiązane z takimi określeniami jak “dziadostwo” i “dziadować”. Nie znając ormiańskiego nie jestem oczywiście pewna swoich skojarzeń, ale proponuję je Autorce pod rozwagę.

obcowania z terenem Karolina Pawłowska nie tylko potrafiła wytworzyć i zebrać bogaty materiał etnograficzny, ale i osiągnąć pewien stopień zażyłości kulturowej z terenem, równocześnie utrzymując refleksyjny dystans wobec niego. Sama będąc w Armenii migrantką, mogła konfrontować z tym, co słyszała od repatriantów i lokalnych mieszkańców oraz z tym, co obserwowała w ich środowisku, zarówno swoje doświadczenia migranckie, jako i swoje doświadczenia jako Polki w Armenii. Recenzowana praca jest pozytywnym przykładem *slow science* – nie da się na szybko zrobić tak gruntownych wielostronnych badań i w sposób tak pogłębiony ich skonceptualizować.

Jestem pod wielkim wrażeniem „pracy ze skalą”, którą Autorka wykonuje w tej monografii. Jej umiejętność wiązania ze sobą skali procesów długiego trwania (np. tworzenie się państwa Armenia i ormiańskiej grupy etnicznej) oraz wydarzeń i procesów „skali mezo” (np. ludobójstwo Ormian i jego skutki czy wojny o Górski Karabach) z indywidualnymi biografiami rozmówczyń i rozmówców jest godna podziwu. Choć jest to niewątpliwie pożądana cecha, to ostatnio rzadko spotykałam się – zwłaszcza w pracach doktorskich – z tak kunsztownie dopracowanym wpisaniem narracji i przeżyć bohaterów etnograficznych w szersze konteksty ich funkcjonowania, takimi jak ich pozycja na rynku pracy; zależność od koniunktury gospodarczej i polityk państwa wysyłającego i przyjmującego; wpływ wydarzeniowości dziejowej na ich poczynania; ich powiązania z innymi ludźmi poprzez mniej lub bardziej formalne sieci i związki i inne.

Jednocześnie „praca nad skalą” jest ciągłym powracaniem do doświadczenia uczestników badań, wsłuchiwanie się w ich słowa i bardzo poważne traktowanie ich deklaracji, uczuć i określeń jako istotnych elementów tworzących rzeczywistość społeczną, w której żyją oni i inni ludzie, z którymi mają styczność (zgodnie z deklaracją na s. 68: „traktowałam sądy wypowiedane przez moich [rozmówców] z uważnością i powagą”). Pozytywnie oceniam sposób posługiwania się pojęciem narracji i uważność Autorki dla sprawczej roli dyskursów w stanowieniu rzeczywistości społecznej (np. s. 98). Przy „pracy nad skalą” pomogło jej także szerokie korzystanie nie tylko z literatury antropologicznej, ale także socjologicznej, politologicznej i historycznej. Wszystkie te zabiegi pozwalają oglądać przedmiotowe procesy przekształcania tożsamości i integracji z różnych perspektyw i budują wielowymiarowy – gęsty w wielu znaczeniach – ich opis. Głos Karoliny Pawłowskiej jest głosem znawczyni – a jednocześnie nie jest to głos „autorytarny”, paternalistyczny czy wyizolowany od badanej rzeczywistości. Dzielać się z czytelnikami dokonaną przez siebie rekonstrukcją złożonych procesów tożsamościowych i adaptacyjnych, będących udziałem Ormian z diaspory osiedlających się w Armenii, i oferując przekonującą i błyskotliwą interpretację, jednocześnie zaznacza jasno, że jest ona wynikiem specyficznego usytuowania badaczki i jej zainteresowań teoretycznych. Miejskami nawet wprost pisze, że wchodzi w dialog ze swoimi rozmówcami, którzy mają odmienny od niej punkt widzenia na niektóre kluczowe sprawy.

Rozprawa doktorska Karoliny Pawłowskiej jest głęboko przemyślaną i bardzo interesującą propozycję teoretyczną, która – moim zdaniem – wnosi znaczący wkład w rozwój studiów migracyjnych poprzez pokazanie złożonych relacji władzy mających wpływ na mechanizmy i znaczenie społeczno-kulturowe procesów integracji. Jest to nie tylko „opis gęsty” określonej grupy migranckiej – która *nota bene* praktycznie nieznana jest w polskich badaniach migrantologicznych – ale także odważna i twórcza dyskusja z dotychczasowymi konceptualizacjami etniczności i statusu migrantów w społeczeństwach przyjmujących. Karolina Pawłowska przedstawia przekonujący i idący pod prąd utartym sposobom myślenia o integracji migrantów obraz uprzywilejowanej grupy mobilnej, której świadoma niechęć dla „integracji” (zwł. kulturowej ale także do pewnego stopnia ekonomicznej) czy też niechętnie podejście do reguł obowiązujących w kraju przyjmującym nie mogą

być postrzegane ani jako uzasadnione pragnienie zachowania własnej odrębności kulturowej (jak w przypadku np. muzułmańskich migrantów w Europie), ani jako wyniosłe lekceważenie kultury i zwyczajów kraju przyjmującego (jak w przypadku ekspatów z Globalnej Północy w krajach Globalnego Południa). Integracja migrantów, która w przypadku wielu prac z zakresu antropologii i socjologii migracji postrzegana jest obecnie jako pewna forma przemocy symbolicznej kierowanej przez społeczeństwo i państwo przyjmujące wobec swoich nowych mieszkańców (np. Schinkel „Against <<immigrant integration>>...”, 2019), w przypadku przedstawianym w pracy doktorskiej przez mgr Pawłowską nie może być w ten sposób zinterpretowana. Autorka przekonująco pokazuje, że obraz jest o wiele bardziej złożony w sytuacji *spjorkahai*, a rozkład sił między grupą migrancką a społeczeństwem przyjmującym jest znacząco odmienny niż w przypadku wielu innych grup migrantów.

W moim odbiorze teoretyczny naddatek czy nowatorskość pracy polega tutaj między innymi na tym, że Karolina Pawłowska łączy aspekt tożsamości i historii z analizą przywileju klasowego i geopolitycznego w równaniu określającym pozycję migrantów w społeczeństwie przyjmującym. Z jednej strony, pokazuje złożony proces tworzenia się tożsamości grupy diasporycznej, która praktykuje „nacionalizm na odległość”, oraz to, że ta sama kategoria etniczna (Ormianie) zaczyna nabierać zupełnie innego znaczenia dla osób mieszkających w Armenii od urodzenia a tych, których przodkowie opuścili ormiańskie ziemie kilka pokoleń wstecz. Co więcej, pokazuje wewnętrzne zróżnicowanie diaspory będące wynikiem zamieszkiwania różnych pod względem politycznym, ekonomicznym i kulturowym państw (por. USA, Syria i Rosja). Wreszcie istotnym czynnikiem kształtującym pozycję migrantów w kraju przyjmującym jest to, że sam proces migracji zostaje wpisany w istotną kulturowo – formacyjną dla tożsamości diaspory – narrację „powrotu do Ojczyzny”, która dodatkowo naznacza tożsamości osób z diaspory podejmujących próby osiedlenia się w Armenii. Z drugiej strony, Pawłowska pokazuje stosunkowo wysoki status społeczno-ekonomiczny repatriantów. Zwraca uwagę na to, że elementem statusu jest także obywatelstwo: przykładowo, Armenia stosunkowo nisko stoi w światowym „rankingu” państw, podczas gdy USA i Francja są na górze tego „rankingu” (por. Milanovic „The haves and the have nots...”). Obywatelstwo tych ostatnich wiąże się z wieloma przywilejami, z których część jest bardzo „pragmatyczna” (np. szersze możliwości mobilności geograficznej, większe zarobki, stopa życia czy zabezpieczenia socjalne), inna zaś – wysoce „symboliczna” (np. postrzeganie osób pochodzących z tych krajów jako domyślnie bardziej nowoczesnych czy kompetentnych). Dodatkowo, obok dobrze znanych w literaturze zachodniej relacji Północ-Południe Autorka wprowadza wątek post-socjalizmu jako czynnika kształtującego globalną hierarchię prestiżu państw (w socjologii ten nurt myślenia rozwija teraz interesująco Manuela Boatca). W pewnym sensie, rozprawę „Powrót do domu?...” można odczytywać jako pracę nie tylko o migracjach, ale i o **kulturowych mechanizmach uzasadniania i cementowania nierówności we współczesnym świecie** – mechanizmach, w których mobilność geograficzna jest tylko jednym z czynników i które są zawsze usytuowane i mocno zależne od konkretnego kontekstu, mimo istnienia ogólnych prawidłowości. (W pracy znajdziemy także świetną, bazującą na ironicznych faktach etnograficznych, krytykę neoliberalnej wizji jednostki, która „wszystko, co osiągnęła, zawdzięcza wyłącznie sobie”, np. przypadek opisany na s. 154-5).

Z uwag szczegółowych, chciałabym wspomnieć o kilku sprawach. Interesujące wydało mi się to, że literatura socjologiczna i antropologiczna ostatnich dwóch dekad wydaje się nieco mniej mówić o narodzie i etniczności a więcej o kulturze i tożsamości. Zwróciłam na to uwagę czytając rozważania terminologiczne o wytyczaniu granic międzygrupowych i patrząc do odsyłaczy (m.in. ss. 22 i nast.: T.

van Meijl 2008; Antonnen 2003 vs. McKay 1982). Nie sędę, że jest to przypadkowe pominięcie nowszej literatury o narodzie, bardziej prawdopodobne jest natomiast to, że jest to wynik zmiany mody na słowa kluczowe i przekierowanie uwagi z tożsamości zbiorowych na jednostkowe. Potencjalnie przy przygotowaniu książki do publikacji można byłoby sprawdzić, czy tak jest faktycznie – i zestawzić to krytycznie z ciągłą istotnością tożsamości narodowych w takich kontekstach, jak ten opisany w rozprawie. (Zresztą to sżłoby w sukurs z obserwacją Autorki dotyczącą tego, że nie warto rezygnować z koncepcji prymordialnych, jeśli bohaterowi etnograficzni nadal korzystają z prymordialnych wyznaczników tożsamości).

Zawarta w pracy prezentacja zróżnicowania diaspory ormiańskiej w zależności od kraju zamieszkania (np. s. 107) świetnie ilustruje umowność tożsamości etnicznej, jej kulturowo i społecznie konstruowany charakter oraz relacyjne, zależne od usytuowania wobec rozmaitych „innych”, znaczenie. Przy tym w ujęciu Pawłowskiej, performatywne deklaracje samych podmiotów na temat własnej tożsamości (np. „jestem Ormianinem”) i ich działania (np. dt. repatriacji) posiadają sprawczość równorzędną ze sprawczością innych czynników.

Szerzej, w pracy na pozytywne wyróżnienie zasługuje dojrzała i wyważona analiza pojęć i ich ustawiczne wiązanie z praktykami. Istotne jest np. zwrócenie uwagi na to, że termin diaspora jest nie tylko kategorią naukową, ale i oddolnie używanym określeniem, które funkcjonuje w opisywanej w pracy grupie mobilnej (np. ss. 31 i 33; 42). Bardzo pozytywnie oceniam zdolność Autorki do „zadośćuczynienia” specyfice kulturowych wartości i ram myślowych swoich rozmówców (por. s. 78: korzystanie z pojęcia „mentalność”, typowego dla obszaru poradzieckiego, jest jednym z przykładów „oddawania głosu badanym” także na poziomie konceptualizacji; podobnie, s. 110 w odniesieniu do pojęcia „repatriacja”).

Przy analizie genocydu (czy ludobójstwa) jako kluczowego elementu narracji tożsamościowej Ormian z diaspory (np. s. 79) można dodatkowo odwołać się do innych podobnych narracji, pokazując podobieństwa – ale także różnice. Przykładowo, Sławomir Kaprałski w książce „Naród z popiołów...” poświęconej procesom tożsamościowym Romów stawia tezę o roli pamięci o Holocauście, która jednoczy skądinąd bardzo heterogeniczną grupę i oddziałuje grupotwórczo, m.in. poprzez praktyki symboliczne upamiętniające ludobójstwo Romów. Schizma kościoła (s. 89) jest w przypadku diaspory ormiańskiej bardzo specyficzna, ale także w innych kontekstach diasporycznych te procesy (na mniejszą skalę, z mniejszym skutkiem) miały miejsce. Przykładowo, pod koniec XIX w. polska diaspora w Ameryce utworzyła Polski Narodowy Kościół Katolicki. Przyczyną była m.in. dominacja księży niepolskojęzycznych (szczególnie Irlandczyków i Niemców) w katolickich parafiach amerykańskich miast, będących skupiskami polskich migrantów w USA. Kolejna propozycja porównawcza dotyczy tzw. „Francuzów” – reemigrantów polskich z Francji – w powojennej Polsce Ludowej, których losy są pod pewnymi względami podobne do losów Ormian migrujących do ASRR po II wojnie światowej. Wprawdzie Autorka powołuje się na tekst Wojciecha Połecia ze świetnej pracy „Homecoming...”, poświęcony tej grupie, jednak sędę, że warto też sięgnąć po oryginalne dzieło Władysława Markiewicz pt. „Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich we Francji” z 1960 roku, w której pokazywane jest zderzenie „świadomości narodowej” osób z doświadczeniem migracyjnych i ich dzieci przyjeżdżających do zasadniczo nowych dla siebie terenów Polski (np. Wałbrzycha) i spotykających się z nieprzychylnym traktowaniem komunistycznego państwa a także z nową rzeczywistością instytucjonalną w miejscu pracy i zamieszkania. Kiedy mowa o „sytuacyjnym aspekcie etniczności” (s. 145), oprócz wymienionych w pracy badaczy można też wspomnieć monografię Justyny Straczuk „Cmentarz i stół...”, w której badaczka pokazuje, jak na

pograniczu polsko-białoruskim rozmówcy określają siebie raz jako prawosławni, raz jako katolicy - w zależności od tego, kto pyta i w jakich okolicznościach zadane jest pytanie, i nawet na nagrobkach cyrylica miesza cię z alfabetem łacińskim.

Interesujące moim zdaniem jest zwrócenie uwagi na nierównowagę prestiżu i szacunku społecznego między Ormianami z diaspory a migrantami z Armenii, których ekonomiczny wkład w budżet Armenii (poprzez przekazy pieniężne - *remittances*) jest bardzo wysoki (por. s 101). Do pewnego stopnia skojarzyła mi się ona z nierównym uznaniem (*recognition*) dla migrantów politycznych i ekonomicznych w Polsce (wraz z Joanną Bielecką-Prus analizowałam dyskurs „Kultury” paryskiej; doszliśmy do wniosku, że warstwy ludowe i/albo migracja ekonomiczna zostały dyskursywnie wykluczone z obrazu migracji zasługującej na szacunek i uznanie; nasze analizy wpisują się w nurt myślenia Mary Patrice Erdmans, która proponowała, by polską emigrację uznać za „kwestię moralną”). Interesującym zagadnieniem wydaje się być to, jak lokalne konteksty konfigurują ogólniejszą/szerszą tendencję do traktowania mobilności jako przywileju „wybranych” i podejrzliwego traktowania mobilności wszystkich pozostałych, tych, kogo – przygodnie – do grupy „wybranych” się nie zalicza. Mimo umowności, wydaje się, że istnieją pewne prawidłowości w łączeniu wysokiego statusu z większymi prawami do mobilności, a także widzeniu migracji politycznej jako bardziej godnościowej niż migracja ekonomiczna.

Ogólnie, dla mnie w recenzowanej pracy wątki dotyczące umoralnienia migracji są frapujące: operowanie sądem moralnym jest narzędziem budowania tożsamości – a jednocześnie pewnej przewagi repatriantów nad lokalnymi mieszkańcami. Ciekawe, moim zdaniem, mogą być niezamierzone konsekwencje (*unintended consequences*) afektywne tej dość skutecznej strategii tworzenia dystynkcji. Wydaje się, że istotny aspekt narracji tożsamościowej – przywiązanie do ormiańskości, pozytywne wartościowanie jej – staje się dla wielu rozmówców, stosujących tę strategię, „stratą uboczną”. Oczywiście swoje dawne lojalności i tożsamość Ormianie z diaspory mogą bronić winiąc „niedobre” czy „popsute” państwo – Armenię – i jej obywateli będących „nieautentycznymi” czy „gorszymi” Ormianami. A jednocześnie trudno sobie wyobrazić, że taka racjonalizacja nie pozostawi skutków ubocznych. Ciekawa jestem, czy Autorka uznałaby za sensowne przypuszczenie, że powstaje paradoksalna sytuacja, w której obrona własnego przywileju przychodzi kosztem rozwodnienia afektywnych i kulturowych podstaw, na których ten przywilej został dyskursywnie zbudowany.

Zastanawiam się jednocześnie, na ile *amot* jako strategia wytyczania granicy między tym, co lokalnie akceptowalne, a tym, co wykracza poza normę, jest pojęciem współmiernym z uznaniem i szacownością (*respectability*) wysokiego statusu Ormian z diaspory. Interesuje mnie, na ile strategię i taktyki umoralniania stosowane do utrzymania lokalnego *status quo* są przekładalne na język godności i szacowności wpływającej z diasporycznego dyskursu poświęcenia się dla Armenii, stosowanego przez repatriantów świadomie albo w sposób nieświadomiony. Czy są całkowicie rozłączne? (Np. s. 198: można mieć wrażenie, że te perspektywy są nieprzekładalne i niesymetryczne; *amot* nie jest przez repatriantów traktowany z powagą; podczas gdy ich roszczenia do wyższości moralnej – mimo że nie przez wszystkich lokalnych mieszkańców akceptowane, - to i tak są niejako dla *hajstansi* obowiązujące w wyniku decydującego wpływu uwarunkowań strukturalnych: ekonomicznych i geopolitycznych).

Wstyd można traktować na różne sposoby, niewątpliwie jest powiązany z budowaniem granic międzygrupowych oraz utrzymaniem ciągłości i tożsamości grupowej. Być może w dyskusji pojęcia *amot* i stosowania wstydu/zawstydzania w relacjach grupowych interesującym punktem odniesienia –

czy porównania – byłaby Marka Pawlaka interpretacja wstydu za własną grupą/za własną przynależność do danej grupy wśród Polaków w Norwegii, zawarta w jego książce pt. „Zawstydzona tożsamość...”? Także Michał Garapich odwoływał się do wstydu w monografii „London’s Polish Borders...”. Są to dość odmienne konteksty/konstelacje władzy/prestżu grupy migranckiej, ale tutaj punktem porównania mogłyby być podziały w obrębie grupy etnicznej.

Ciekawy, moim zdaniem, jest także wątek (nie)znajomości języka jako czynnika integracji: język często postrzegany jest jako wyznacznik integracji, ale potrzebna jest bardziej zniuansowana konceptualizacja tego, czym jest i może „język”. Może chodzić o biegłość w mówieniu, może chodzić o kompetencje języka pisanego czy literackiego, może chodzić o akcent, który został w jakiś sposób kulturowo „naznaczony”. W przypadku Ormian z diaspory istotną sprawą staje się dialekt. Zapewne wykluczający potencjał braku opanowania języka większości był opisywany w wielu różnych kontekstach, ale praca Pawłowskiej dodatkowo wskazuje, że samo szacowanie tego, który język jest prawomocny (poprawny czy autentyczny), jest przedmiotem walki symbolicznej między grupą migrantów, charakteryzujących się wysokim prestiżem, a państwem, którego prestiż jest niższy ale instytucjonalna władza – hegemoniczna na danym terytorium.

Interesującym pomysłem interpretacyjnym jest pokazanie tego, jak dyskurs o wkładzie Ormian z diaspory w dzieło rozwoju Armenii jednocześnie przyczynia się do „promowania obrazu Armenii jako państwa niedorozwiniętego, zacofanego i zagrożonego” (s. 139). Można tutaj snuć porównania z podobnymi dyskursami w naszej części świata, m.in. z dyskursem europeizacji czy westernizacji, co zresztą Autorka czyni.

Wreszcie, ogromnie zaciekało mnie wyłaniające się z pracy pytanie o umowność kategoryzacji migrantów. Zgadza się z Karoliną Pawłowską (s. 218), że pisząc o ograniczeniach czasu wolnego migrantów w swoim tekście z 2012 zupełnie pominęłam doświadczenie takich migrantów jak jej rozmówcy i rozmówczynie. Jako domyślną przyjąłam optykę identyfikującą migrantów z osobami o niższym statusie, charakteryzujących się brakującymi „kapitałami”. Niesłusznie. Praca Pawłowskiej dostarcza korekty tego i podobnych ujęć oraz pokazuje dobitnie, że grupy mobilne są bardzo zróżnicowane względem posiadanych zasobów. Dlatego do analizy ich strategii adaptacyjnych bardziej przydatne może okazać się to, co wiemy o turystyce (ewentualnie, o migracji lifestylowej – Autorka sięga do tej kategorii, np. s. 259), niż to, co wiemy o migracji. Czy można zastosować klasyczną propozycję Erika Cohena o kontinuum doświadczenia turystycznego (tekst „Phenomenology of tourist experience” z 1976 r.), by porównać repatriantów za tym rodzajem turystów, którzy dążą do całkowitego przeniemieszczenia ośrodka swojego życia do miejsca podróży? Zresztą, praktyki turystyczne są w pracy wspomniane jako mobilność poprzedzająca migrację (ss. 109, 114, 145) lub jako praktyki prowadzenia biznesu turystycznego ułatwione dzięki transnarodowym powiązaniom i kompetencjom kulturowym repatriantów (ss. 157, 158). Tutaj warto zastanowienia jest to, czy np. długość pobytu czy jakieś inne kryteria są, zdaniem Autorki, rozstrzygające przy odróżnieniu „roots migration” od „roots tourism”². Czy te dwie kategorie można stosować wymiennie przy opisywaniu części doświadczeń repatriantów – podczas gdy powinno je się rozdzielić w przypadku innych doświadczeń? I jeśli tak, to jakich?

Osobnym zbiorem prac są teksty o „ekspatach” jako wyszczególnionej umownie kategorii, znakującej za zwyczaj mobilność uprzywilejowaną. Tutaj pomocny może być np. artykuł Sarah Kunz

² Por. teksty Naomi Leite: <https://core.ac.uk/download/pdf/42548738.pdf>, czy Paula Basu: <https://doi.org/10.7765/9781526119643.00015>

„Expatriate, migrant? The social life of migration categories and the polyvalent mobility of race” z 2020, albo niedawno wydana książka tej autorki pt. „Expatriate: Following a migration category”; albo Jamesa Farrera „Critical expatriate studies”. W tych pracach mocno jest zaznaczony wątek przywileju, łączony często z zależnościami postkolonialnymi. Ale także (np. Farrer w artykule z 2010 roku) eksplorowane są praktyki zadomowiania i „osiadania” w lokalnych kontekstach uruchamiane przez te grupy migranckie. I choć nadal trudno jest, moim zdaniem, jednoznacznie nakreślić granicę między migrantami uprzywilejowanymi i nie (por. „Going First Class? New Approaches to Privileged Travel and Movement” pod red. Vered Amit) oraz między migrantami i turystami (por. monografię Natalii Bloch „Bliscy nieznanymi...”), to podjęcie bardziej systematycznej dyskusji ze wszystkimi tymi kategoriami (turysta, *lifestyle migrant* i *expat*) pozwoliłoby w pewien sposób wydestylować krytykę kategoryzacji grup migranckich (i powiązanych z tymi kategoryzacjami ukrytych założeń dt. procesów zachodzących w przypadku ich przedstawicieli), i sformułować bardziej wprost tezy dotyczące „demigrantyzacji” repatriantów (określenie Janine Dahinden), a przynajmniej re-konceptualizacji potrzeb i wyzwań ich integracji w Armenii.

W niektórych partiach pracy miałam wrażenia, że mgr Pawłowska mogłaby nieco więcej miejsca poświęcić opisowi przypadków etnograficznych (np. na s. 160, 173, 182). Gdzie indziej argumentacja była nieco „podkreślona” tak, by tezy Autorki wybrzmiały mocniej (np. na s. 195 początek 2. akapitu: teza o tym, że integrację kulturową uważa się obecnie za warunek *sine qua non* integracji ekonomicznej w literaturze migracyjnej, jest zbyt uogólnieniem; zresztą sama Autorka wspomina wcześniej o rozpowszechnieniu takich koncepcji, jak asymilacja segmentacyjnej; a badacze opisujące różne systemy integracji migrantów wręcz ubolewają, że państwa takie jak np. Norwegia i Szwecja nie dostatecznie troszczą się o integrację kulturową migrantów, por. np. monografię Unni Wikan pt. „Generous Betrayal: Politics of Culture in New Europe”).

Uwagi nt. **formy**. Rozprawa doktorska jest bardzo starannie przygotowana, stylistycznie dopracowana, napisana precyzyjnym, bogatym terminologicznie, a jednocześnie łatwym w odbiorze językiem. Jej struktura jest klarowna i logiczna, a argumentacja zbudowana w taki sposób, który pozwala Autorce krok po kroku odkrywać głębsze warstwy badanej przez nią problematyki, w praktyce realizując zasady „opisu gęstego”. Aparat bibliograficzny jest opracowany profesjonalnie, Autorkę charakteryzuje wysoka kultura akademicka (m.in. w pracy z pojęciami, zob. np. s. 57, przypis 28). Czasami miałam wątpliwości przy propozycjach tłumaczenia niektórych pojęć (np. *thin description* jako opis „rozmyty” (a nie np. „rozcieńczony”, s. 62); albo *emplacement* jako „położenie” (a nie np. „umiejscowienie” s. 147), ale nie jestem przekonana co do alternatyw tu zasygnalizowanych, po prostu się dzielę swoim zawahaniem się. Drobne potknięcia formalne są bardzo nieliczne, przytaczam zauważone przeze mnie literówki jedynie po to, by pomóc Autorce w przygotowaniu pracy do ewentualnej publikacji:

s. 13: literówka w nazwisku Budyty-Budzyńskiej; s. 56, przypis 26: pomyłka w roku wydania (1917); s. 57, przypis 31: literówka w nazwisku Gaśior-Niemiec; s. 65: brakujące „w” w podtytule; s. 68, 9 linijka od dołu: brakujące słowo „rozmówców”; s. 85, po odsyłaczu 73: brak kropki; s. 110, 9 linijka od góry: powtórzenie słowa „zakłada”; s. 201, 7 linijka od dołu: brak słowa „danie” na końcu zdania; s. 212: powinna być kropka nie przecinek na końcu ostatniego zdania; np. s. 213: nie wszędzie zapis identyfikujący rozmówcę/rozmówczynię (w nawiasach po cytatach) w tej samej kolejności; s. 252: 1 linijka od góry: powtórzenie słowa „raczej”; s. 253, 1 akapit: niezgodność gramatycznego rodzaju „Autorka posta starał się...” (możliwe, że pomyłka powstała w wyniku procesu anonimizacji autora/ki posta).

Podsumowując, rozprawa doktorska mgr Karoliny Pawłowskiej jest oryginalnym i wnikliwym dziełem wnoszącym duży wkład nie tylko do stanu wiedzy antropologicznej o współczesnej Armenii i dziejącymi się tam procesami migracyjnymi i narodotwórczymi, ale i do antropologicznej teorii migracji, zwłaszcza do konceptualizacji migracji grup uprzywilejowanych. Na podstawie analizy zawartości pracy stwierdzam, że zawarte w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o tytule naukowym i stopniach naukowych warunki, jakie powinna spełniać rozprawa doktorska, są spełnione z nawiązką. Wnioskuje wobec tego, o dopuszczenie mgr Karoliny Pawłowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Wnioskuje także o wyróżnienie rozprawy doktorskiej będącej wynikiem długotrwałych badań prowadzonych wedle reguł sztuki etnograficznej a jednocześnie twórczych w swoim zamyśle i zakresie. Napisana ze swadą, rozprawa jest dziełem dojrzałym i złożonym – błyskotliwym studium reprodukcji przywileju w kontekście transnarodowym. Zasługuje na jak najszybsze opublikowanie. (Więcej argumentów za wyróżnieniem rozprawy zawarłam w tej recenzji na ss. 5-7).

Anna Horolets



1 sierpnia 2023 r.